

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwach nie
miejskich 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdyk-
cyi. W innych krajach zaś tylko na zasadzie umowy,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopiśmna
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bez

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Ret-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy oso-
bną prenumeratę, którą obowiązane są przyji-
mować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 gr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAN, 26 sierpnia.

W kwestyi uznania rządu hiszpańskiego przez
mocarstwa europejskie żadnych dzisiaj nowych nie od-
bieramy wiadomości; rozchodzą się tylko pogłoski, że
gabinet rosyjski zamierza ogłosić okólnik, w którym
wyluszczy powody, dla których odrębnej chwycił się
polityki w obec Hiszpanii. Intencyi rządu rosyjskiego
odgadnąć nie chcemy — tak odzywa się prasa nie-
miecka — nie wiemy, co go skłoniło do takiego kroku,
ale zaręczyc możemy, że myślą przewodnią nie był
żaden antagonizm albo zamiar przysporzenia kłopotów
polityce niemieckiej, bo nie tak łatwo i nie tak szybko
rozerwie się zawarta między temi dwoma mocarstwami
przyjaźń. Niezadowolone prasy niemieckiej podziela-
ją także pisma austriackie a na ich czele Neue freie
Presse. Według organu tego, opór Rosyi w spra-
wach Hiszpanii najgłębiej przekonał Europę, co to znaczy
humanitarne zasady cara rosyjskiego. Nie miały ga-
binet petersburski sposobności przekonania wszystkich,
że rzetelnie myślał o usunięciu i złagodzeniu grozy
wojny, zwołując międzynarodowy kongres w Brukseli?
W jakim celu zwołał książę Górczakow reprezentan-
tów mocarstw europejskich do stolicy Belgii? Czyż
objętośm patrzeć można okiem na sposób prowadzenia
wojny karlistów, palących miasta, mordujących rannych
i urągających wszelkiej cywilizacji? W takiej to
chwili Rosya milczy i głucha jest na głos, odzywiający
się w imieniu ludzkości, a nie uznając rządu hisz-
pańskiego wypowiada, że po nad wszelkie względy sta-
wia zasadę legitymizmu, gdyby jej nawet bronili
bójnicy i podpalacze. Takim jest ton wszystkich
niemal dzienników pruskich i austriackich w obec
Rosyi, której powodów rzeczywistych, zmuszających ją
w obecnej chwili do podjęcia polityki na własną rękę,
dotychczas jeszcze nie znamy.

Wiadomości z pola walki w Hiszpanii nie przed-
stawiają i dzisiaj jasnego obrazu stanu rzeczy. Podczas
kiedy jedne telegramy donoszą, że Puyceda energicznie
stawia opór karlistom, rozgłaszają znowu drugie, że
miasto to wkrótce poddać się będzie zmuszone. Według
doniesień ze źródła karlistowskiego republikański gene-
rał Moriones znaczną miał ponieść klęskę, a i stano-
wisko generała Zabali podobno zagrożone. Z Paryża
donoszą, że minister spraw zagranicznych, zostający
przy boku don Carlosa wydał okólnik wykazujący, że
nie karliści ale republikanie dopuszczali się i dopu-
szczają okrucieństw.

We Francyi uwaga zwrócona głównie na podróż
marszałka Mac-Mahona po kraju i na uzupełnianie
wyborów do Zgromadzenia narodowego. Celem podróży
marszałka był zamiar przekonania się o usposobieniu
kraju. Otóż przekonał się, tak pisze Journal des
Débats i République française, że Fran-
cya pragnie ustalenia stosunków przez uchwalenie praw,
ażeby wyjść ze stanu tymczasowości. Nieprawdopodo-
bną wydaje się też wiadomość, jakoby wyjść miało
rozporządzenie, zabraniające przyjmowania marszałka
mowami, jak w Saint-Malo, które niemile dotknęło go
musiało.

W sprawie brukselskiego kongresu międzynaro-
dowego zamieszcza Monitor artykuł, w którym prze-
strzega przed fałszywymi wieściami, jakie niektóre
dzienniki podają o kongresie. Według pomienionego
pisma obrady dotychczasowe kongresu były tajne i
dla tego z zastrzeżeniem przyjmować należy wszystkie
kombinacye dziennikarskie.

Germania odbiera wiadomość z Kolonii, że
minister spraw wewnętrznych i minister oświecenia
i wyznań wydali rozporządzenie, na mocy którego
wzyszy zagraniczni duchowni w interesie państwa
wydaleni być mają z państwa pruskiego. Rozporzą-
dzenie to, jak dalej pisze Germania, wykonaniem
już zostało w Kolonii, Düsseldorfie, Bonn i t. d.
i wielkie wywołało oburzenie. Inna korespondencya
katolickiego tego organu donosi pod dnem 23 bm., że
dwóch zagranicznych duchownych katolickich, jeden
Francuz, drugi Belgijczyk, odebrało rozkaz od policyi
opuszczenia kraju i po upływie trzech dni udali się
tęż za granicę. Francuz jest profesorem filozofii i po-
chodzi ze środkowej Francyi, władza dobrze językiem
niemieckim i od pięciu dni w Bonn przebywał, ażeby
korzystać z biblioteki uniwersyteckiej w celu wydania
filozoficznego dzieła. Nic to nie pomogło — musiał
kraj opuścić. Czy też coś podobnego — są słowa
Germanii — wydarzyło się jakeimś uczone-
mu niemieckiemu, — który przybył do Pary-
ża w celach naukowych? — Cóżby na to mó-
wiono, gdyby zagranica chciała się chwycić odwetu?
National Zeitung powtórzywszy powyższą wie-
omość, zaopatrzyła wyraz „wszyscy“ w znak za-
pytania i postanowiła oczekiwać szczegółowych o po-
wzięciu rozporządzenia wiadomości, wszakże z tego
już co pisze, wnosić można, że sama wierzy w egzysten-
cya takiego rozporządzenia i że uznaje jego konieczność.
Według nas, to jest National Zeitung, rozpo-
rządzenie ministrów nie jest z pewnością tak ogólne,
jak to utrzymują ultramontanie. Że rząd pruski miał

i ma wszelki powód czuwania nad wicherzeniami ultra-
montańskimi i że zagraniczni duchowni brali udział
w agitacych ultramontańskich — o tem zapewne nikt
nie powątpiewa.

Wstrzymujemy się więc z naszym sądem, dopó-
ki rząd nie poda powodów, które go skłoniły do wy-
dalenia francuzkiego i belgijskiego duchownego. Oko-
liczność, że jeden z nich dobrze zna język niemiecki,
nie jest jeszcze powodem, ażeby nie mógł być wydalo-
nym. Przeciwno reklamacyom francuzkim wrzesień — tak
kończy Nat. Ztg. — w dostateczną w każdym razie
odpowiedź będziemy uzbrogjeni.

W tych dniach przybył do Wilna generał Albe-
dynski i objął urząd generał-gubernatora Litwy.

Słowo repliki.

Uderz w stół, odezwą się nożyce. Tak
krakowski Czas jak poznański Kurjer nie
pozostawiają bez odpowiedzi naszego wystąpie-
nia tak w sprawie kongresu archeologicznego
kijowskiego jak w przedmiocie systemu potwa-
rzy, praktykowanego względem nas przez prasę
zachowawczo-prawowiernego kierunku. Czas
skarży się na rozwekłość naszej polemiki,
jak nazywa nasze wystąpienie, i żałuje, że mu
zbytek dobrego serca i szlachetności nie pozwala
odpowiedzieć, jakby chciał, strzałami niezawodne-
go a właściwego sobie dowcipu; Kurjer zaprze-
cza, aby kiedykolwiek ktobądź z reprezentowa-
nego przezeń obozu ciskał na nas zarzuty zwo-
lennictwa bismarkowego i nieprzyjaźni wzglę-
dem kościoła. Czas zaleca nam i radzi, aby-
śmy „przepraszali i odwoływali“, bo to piękny
i naśladowania godny p. Tarnowskiego przy-
kład, „zwłaszcza że z względem więźnia w Ostro-
wie mamy wiele bardzo do odwoływania i co-
fania“. Kurjer rości do nas prawo, że „z
ciepła katolickiego i sfornego poddania się pod
naczelną komendę swych patronów. Oba wy-
stąpienia nie możemy pominąć milczeniem, po-
nieważ wyjaśnienie stanowiska naszego tak
w obec kongresu archeologicznego kijowskiego
jak w sprawie narodowo-kościelnej uważamy
za jedno z zasadniczych zadań naszej dzien-
nikarskiej egzystencji.

W pierwszej sprawie, w sprawie kon-
gresu archeologicznego kijowskiego, możemy być
bardzo oszczędni w słowa i uniknąć zarzutu
rozwekłości. Czas, krytykując bez podania
powodów nasze rozumowanie o abstynencyi
i obecności, — powiada, że nie chce, by
Polacy figurowali na moskiewskim zjeździe, któ-
rego zadaniem będzie udowodnienie, iż Polaków
na Rusi nigdy nie było i że katolicyzm repre-
zentował tamże ucisk i niewolę. Co do nas,
chcemy przeciwnie, aby udział Polaków w kon-
gresie archeologicznym kijowskim, na którym,
jak nam wiadomo, będzie wolno przemawiać po
polsku, przeszkodził takiemu fałszowaniu hi-
stori i przekrzywianiu prawdy. Jak wczor-
ajsza korespondencya kijowska przekonywa,
stało się już to do pewnego stopnia.

Co do Kuryera, który po dwóch miesi-
cach prawie, licząc od zapadłej uchwały Towar-
zystwa Przyjaciół Nauk wysłania swego dele-
gata do Kijowa wczoraj dopiero, gdy kongres
kijowski już na schyłku i gdy delegat już
wraca, występuje przeciw udziałowi Towarzystwa
Przyjaciół Nauk w kongresie — możemy tylko
powinnować mu szybkiego zorientowania
się w tej sprawie — i wystąpienia w właści-
wej chwili.

Ważniejszą jest sprawa druga, sprawa
naszego stanowiska w kwestyi kościelno-naro-
dowej. Nasamprzód winniśmy pod względem
formalnym przeprosić Czas za naszą „pię-
cio-kolumnową rozwekłość“. Zdawało nam się
wszakże, iż ważna i zasadnicza sprawa, której
p. Stanisław Tarnowski w Przeglądzie Pol-
skim poświęcił kilkunastuoszową rozprawę, któ-
rą Kurjer Poznański poświęca, odpowia-
dając nam, dwa czterokolumnowe artykuły
wstępne, którą Czas sam zjadliwie a podjazdo-
wo traktuje w licznych a powtarzających się
ciągłe przeciw nam wycieczkach, nie mówiąc
o mnogim zastępie pism i korespondentów te-
goż obozu, — wymagała bez potrzeby wysta-
wiania się ze strony tyle łaknącego lakonizmu
Czasu na zarzut rozwekłości, choćby nawet
pięciokolumnowego wystąpienia.

Przejdźmy teraz do rzeczy, zaczynając
replikę naszą od Czasu. Czas, jak co do-
pięro powiedzieliśmy, ma do nas pretensyą,

abyśmy za przykładem „przyznającego się do
błędu“ p. Stanisława Tarnowskiego odwoływali
i cofali nasze dawniejsze twierdzenia czy na-
prawiali nasze dawniejsze stanowisko. W obec
naszego oświadczenia, że, jakkolwiek do nieo-
myślności pretensyi za przykładem innych sobie
nie rościmy, przecież do odwoływania i cofania
nie nie mamy — mówi Czas dosłownie:

A szkoda, bo to piękny przykład; Dzien-
nik zaś Poznański miałby tu niejedno do
odwołania, choćby w obec więźnia w Ostrowie.

Jakby dosiępując i uzupełniając myśl
Czasu, mówi z kolei rzeczy Kurjer Poznań-
ski w tym samym przedmiocie dosłownie, co
następuje:

Wtedy, gdy wyklada stanowisko swoje kil-
koletnie względem ks. Arcybiskupa, Dziennik
pokazuje dowodnie, że się nie chce dać prze-
konać, boby go za nadto kosztowało, gdyby
miał przyznać się do omyłki albo cokolwiek
odwołać. Książd Arcybiskup widział potrzebę
wycofania duchowieństwa z czynnej polityki
dla tego, że chciał je mieć szeregowane w je-
den zastęp kościelny, ożywiony tym samym
duchem. W tych jego usiłowaniach było
wszystko za kościołem, nie było niczego prze-
ciw Polsce. I trzeba dobrze pamiętać, że nie
żądał zgola, aby się usunęło od wyborów lub
od udziału w poważnych robotach obywatel-
skich, tylko chciał, aby księża nie brali udziału
w głosnej agitacyi z przyjęciem na siebie pod-
rzednego i zależnego stanowiska względem
świeckich.

Nie naszą istotnie winą, jako wywołanych
i wyciągniętych systemem fałszów i potwarzy
przeciwników naszych do niniejszej odpowiedzi,
jeśli sięgniemy w przeszłość i odnowimy pamięć
faktów, któreby dzisiaj lepiej może pogrzebać
w niepamięci należało. Po tem zastrzeżeniu
Kuryera i Kurjera, powiada, że „z int-
do cofania, do odwoływania i przepraszania
nie mamy.

„Więzień w Ostrowie“ od chwili, jak
na to więzienie gromadził się materal, od
chwili, jak sam wraz z kościołem stał się
celem prześladowania, był dla nas konsekwentnie
przedmiotem współczucia i szacunku, jak po-
przednio też nigdy przeciw jego kościelnej czy-
sto działalności żadne słowo ze strony naszej
nie padło. Za to mieliśmy nie tylko powód,
ale prawo i obowiązek ze stanowiska pol-
skiego odezwąć się przeciw dzisiejszemu
więźniowi w Ostrowie, gdy zabraniał księżom
uczestniczyć w pracach przedwyborczych, zabie-
rać miejsce w komitetach wyborczych, przyjmo-
wać mandata poselskie; gdy cytował księży
obecnych choćby w roli spektatorów na zgro-
madzeniach wyborczych; gdy zakazywał pieśń
Boże coś Polskę, gdy zakazywał czytelnie
ludowe, gdy nie pozwalał brać księżom udziału
w Towarzystwie Oświaty, gdy jeździł do Wer-
salu i inwokował z pod grobu Mieczysława
i Bolesława cienie „Ottonów, Fryderyków
i Henryków“, gdy słowem według instrukcyi
z Rzymu a w przekonaniu, że takimi ustępstwami
w dziedzinie narodowej potrafi wyjednać
znośniejsze położenie dla kościoła, — ubez-
władniał dla sprawy spólnej działalność całej
zależnej od siebie części społeczeństwa naszego.
Infandum jubes renovare dolorem...
Wspominamy to wszystko, bo nas na to wyciągają
konieczności przeciwnicy nasi. Otóż przeciw podob-
nej to tylko polityce ks. Arcybiskupa podnosiliśmy
głos według obowiązku i sumienia, podnosili-
byśmy go zawsze, gdyby się powtórzyć miała
a pod tym względem nie sobie do wyrzucenia
ani do cofania i odwoływania dzisiaj nie mamy.
Milczec w obec podobnych czynów świeckiej
polityki naczelniej Głowy naszego kościoła, w
obec czynów, których faktycznej prawdy
nikt zaprzeczyć nie może, byłoby istotnie
abdykacyą z drażliwości uczucia polskiego,
z stanowiska narodowego, w ręce i na rzecz in-
teresu zupełnie mu obcego. Przy tej sposo-
bności pozwalamy sobie jeszcze zwrócić uwagę
na prawdomówność prasy zachowawczo-prawo-
wiernej.

Mówi Kurjer, iż książd Arcybiskup „nie
żądał zgola, aby się usunęło od wyborów lub
od udziału w poważnych robotach obywatel-
skich.“ Wyrażny w tem fałsz faktyczny. Oko-
lnikiem z dnia 18 maja 1866 zabronił ks. Arcy-
biskup księżom przyjmować mandaty poselskie
i brać udział w komitetach wyborczych. Czyby
uznany wśród obecnych okoliczności za po-
trzebny udział księży w sejmie, czyby dozwol-

lone przewodnictwo ich na wiecach i zgroma-
dzeniach przedwyborczych teraz dopiero miało
być „poważną robotą obywatelską“, nie posia-
dać zaś takiego przymiotu i predykatu w roku
1866 i 67, w epoce, kiedy była nadzieja pozy-
skania sobie rządu pruskiego kosztem polsko-
ści? — Tu l'as voulu Georges Dandin,
przypominamy te fakta nie dla częstych satysfak-
cyi polemicznej, lecz aby uwydatnić na oczy
przeciwnikom i naszej publiczności, z jakim
to kierunkiem w polityce reprezentantów na-
szego kościoła walczyliśmy, dla czego byliśmy
zmuszeni z nim walczyć, jak mało wreszcie
kierunek ten był istotnie kościelnym, kie-
dy zmienione okoliczności i na jego wpłynęły
zmiane, kiedy w r. 1872 i 73 było wolno a do
pewnego stopnia i nakazano robić księżom to,
co im było zabronione i za co ich pociągano
do odpowiedzialności przed pięciu czy sześciu
laty. W obec takich oczywistości nie my za-
iste jesteśmy w potrzebie odwoływania i cofania
czegokolwiek bądź, lecz ci, co się w swęj kon-
cesyjnej polityce omylili a późniejszą i dotych-
czasową swą postawą dają żywe takiej pomyłki
świadectwo.

Raz więc jeszcze, nie z kościołem, ani z wiarą,
lecz z kierunkiem, którego się zbiegiem okoli-
czności sami naczelnicy wyprzeć byli zniewo-
leni, toczyła się walka z naszej strony. Dla
więźnia w Ostrowie, jak dla wszystkich prze-
śladowania ofiar mamy natomiast jak najszczę-
rsze i najszersze współczucie, niemniej
dla sprawy, za którą prześladowanie cierpi.

Teraz jeszcze kilka nawiasowych szczegó-
łów z polemicznego przeciw nam wystąpienia
tak Czasu jak Kurjera. Zapewniają oba
pisma, że nigdy nie zarzucały Dziennikowi
ciem czy jego kościelną politykę. Uż po-
mogą te zaręczenia, kiedy po nich, nieledwie
w tych samych numerach, czy to w korespon-
dencyi poznańskiej Czasu, czy w korespon-
dencyi gnieźnieńskiej Kuryera, nie mówiąc już
nie o satelitach prasowych tego kierunku, po-
jawiają się tuż zaraz stare bajki i obliczone
na słabe a łatwowierne umysły potwarze o wo-
jujących z kościołem „liberałach naszych“, o
przymierzu ich z Bismarckiem, o wspieraniu
jego antykościelnego działania. Jak dalece fałsz
w tęp pobożnej robocie odgrywa rolę, dowodzi
następny choćby tylko przykład. Jeśli kto wy-
stępował konsekwentnie i stanowczo przeciw
udzielaniu nauki religii po szkołach publicznych
przez osoby nieposiadające kanonicznej misyi,
to z pewnością Dziennik. Wystawiał się z te-
go powodu na procesa, w kwietniu r. b. przy-
czynił się swem wystąpieniem najniewłaściwiej
do cofnięcia cicho wydanego reskryptu, aby w
szkole tutejszej realnej udzielał lekce religii
świeckie nauczyciel, nieposiadający upoważnienia
od władzy duchownej. Wtenczas uznał Ku-
ryerowy patronat „dobrą wolę Dziennika“,
dzisiaj pozwala w korespondencyi swęj gnie-
źnieńskiej pisać brednie że „nietliberalny Dzien-
nik zachowuje obojętne milczenie w tej spra-
wie“, kiedy Kurjer poucza „z ciepłem katoli-
ckiem“ rodziców, jak sobie w podobnych ra-
zach poczynać. Jesteż w takiej taktyce na-
szego rzekomo świętobliwego zastępu cho-
dziło prawdy, czyż nie ma w tem w obec
powtarzających się podobnych zupełnie bez liku
innych przykładów niegodziwego systemu
potwarzy, tym smutniejszego, że mu powagi,
jak p. Tarnowski w Czasie i Przeglądzie,
zamiast po przejrzeniu akt sprawy położyć w
imię faktycznej prawdy tamę, wbrew lepszęj
wiedzy i faktycznej prawdzie w niewiadomych
celach dopomagają?

Pod koniec jeszcze jedna uwaga.
Czasowi i Kuryerowi nie dosyć, że
jako Polacy i ludzie niekłamane liberali-
zmu jesteśmy stanowczymi przeciwnikami prze-
śladowania kościoła, wymagają od nas „ciepła
katolickiego“, „wiary“, „posłuszeństwa kato-
lickiego“, mają do nas pretensyą, że nie dość
gorliwie bronimy sprawy uciśnionego kościoła.
Taką pretensyą wkraczają w dziedzinę su-
mien i wewnętrznych przekonań, do której nie
mają prawa. Nie przypnajemy redaktorom
Czasu — Kuryera czy Przeglądów ani
pretendowanej nieomyślności moralnej, ani mo-
nopoli posiadania ciepłomierza katolickich u-
czuć, ani nie myślimy przed nimi odbywać
spowiedzi z naszych grzechów, uczuć i prze-
konań. Są ludźmi jak my, mają wszelkie słabości

ludzkie nie inaczej, jak my, śmieszna więc mocno rzecz, gdy ludzie, których wybornie znamy za kulisami publicystyki jako wielce podobnych innym ludziom, przywdziewają nagle koturny wyjątkowej cnoty, przyswajają sobie monopol moralności, ciepła katolickiego i prawowierności a na podstawie sumy tych wszystkich pretensyj pociągają nas niepoważnie przed swój konfesyonał. To trochę zbyt zabawne! — Podobnie ma się rzecz z ową gorliwością obrońcy uciśnionego kościoła. Każdy z nas boleje nad jego prześladowaniem, nie ma nikogo, coby jego ucisku nie uważał za nieszcześć i zdradę, nikt go się nie wyparł, każdy broni jego sprawy, jak umie i gdzie może, każdy wreszcie czy katolik o 30 czy 20 stopniach ciepła, choćby przez godność i konsekwencyę osobistą, a świadectwo prawdziwe, gdy chwila próby nań przyjdzie. Wasze dowody gorliwości w obronie kościoła w czemże są? W słowach i druku. Nasze, mówimy tu o publicystyce i publicystach, — również dotąd w słowach i druku. Tak wy jak my cierpimy, tak was jak nas pociągają jedni i ci sami za owe słowa i za ów druk do odpowiedzialności, do więzienia i kar pieniężnych. Po cóż tu więc, jak dzieci a jak bardzo źle dzieci kłamać sobie jakieś nieprzyjaźnie i niechęci dla kościoła jednych, tworzyć jakieś monopole ciepła katolickiego drugim, leytować się w objawach gorliwości i miłości dla kościoła? Dajmy pokój takim niedorzecznościom bizantyńskim, podobnym komedjom zły wiary, małej ambicji i osobistych drażliwości. Bierzmy nasze stanowisko na serio, nie pozwólmy się wodzić za nos świętoszkowatym intrygantom, bo mamy zaiste w trudnościach naszego położenia lepsze i ważniejsze rzeczy do roboty!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy komercyjemu Bernardowi Jaffé w Poznaniu król. order koronny czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Wołynia, 19 sierpnia.

(Stypendyum dr. Lernetu z Krzemienia.)

— (Rosyjskie dzienniki Sudiebnij Wiestnik w Nr. 65 i Ruskiej Mir w Nr. 172 zwracają uwagę publiczności na dość ciekawą sprawę co do funduszu stanowiącego własność doktora deusza Czackiego), 33 lata w jednym tylko senacie wykonywającą rozprawę! Cały przebieg tej sprawy najdosadniej wykazuje z jednej strony smutny stan sądownictwa rosyjskiego, z drugiej strony niestęchanie, bo dochodzące do szachrajstwa nadużycia władz, nieposzanowanie prawa przez tych, których właśnie pierwszym obowiązkiem jest strzeżenie wykonywania prawa. — Sprawa ta jest osnowy następującej:

Doktor Lernet nabytek pracy całego swego życia 30,000 rubli z carskiego zatwierdzenia przeznaczył 1808 roku na kształcenie i wyposażenie po wieczne czasy czterech najbiedniejszych bez różnicy stanu i wyznania uczniów krzemienieckiego Lyceum, w ten sposób, aby połowę procentów obracać na utrzymanie a drugą połowę składać i powiększając każdorocznie procentami, wyposażać każdego stypendyata po ukończeniu nauk. Tym sposobem biedny uczeń nie tylko otrzymałby darmo wykształcenie, lecz wychodząc w świat, miałby za co, jak to mówią, ręce zacząć.

Ofiarowany w ten sposób kapitał umieścił Lernet na dwóch majątkach obywatela wołyńskiej gubernii p. Żegockiego, tj. 15 tysięcy na Młodawie, 15 tysięcy na Izowskiemu kluczu z tą klauzulą, że stosownie do prawa o pojezuickich edukacyjnych funduszach kapitał na zawsze zostaje na majątku, a tylko procent 6 od sta powinien być z dochodów po wieczne czasy wypłacany.

Na nieszczeście Żegocki w r. 1818 zbankrutował, majątek jego rozdzielony na 10 części przeszedł do wierzycieli, którzy dość długo wnosili regularnie należny od nich (stosownie do posiadanej przez każdego części) procent, ale w 1831 senat wynalazł jakąś odwieczną pretensję do byłego właściciela Młodawy, od którego ten majątek dostał się Żegockiemu, i nie zważając na edukacyjny fundusz kazał wyegzekwować tę pretensję z dochodów Młodawy, a ponieważ pretensja przewyższała dwuletni dochód, nie więc dziwnego, że posiadacz Młodawy nie mógł jednocześnie wnieść funduszuowego dochodu i płacić uroczonoj pretensji. Z tego powodu z rozporządzenia władzy szkolnej Młodawę wystawiono na subhastacyę, a że nikt nie stanął do kupna, dla tego rząd gubernialny, powierzywszy Młodawę opiekunom zarządowi, zapytał w r. 1841 senat, co ma z tym majątkiem robić? Otóż tedy od roku 1841 do tej pory pytanie to nie rozwiązane!

Z początku pod pozorem niedostarczonej na skargę wywłaszczonych posiadaczy — objaśnienia — a następnie dla tego, że ministerstwo oświecenia, chcąc usprawiedliwić swoje bezprzykładne nadużycia (o których będzie niżej), doniosło senatowi, że wierzyciele Żegockiego dali rękojmnią solidarną odpowiedzialność co do wypłaty Lernetowskich procentów.

Gdy zaś senat, nie widząc dowodu tej rękojmni, zażądał dostarczenia takowego, wtedy minister spostrzegłszy się, jak daleko zaszedł w bezprawia, nie chce przyznać się, że doniesienie o rękojmni było fałszywe, tj. zmyślone przez jego kancelaryę w celu pokrycia nadużyć, i chociaż podobna czynność stanowi występek, bardzo surowo przez prawo kryminalne karany, senat jednak nie odważył się zastósować do pana ministra jako osoby bliższej tronu właściwych środków.

Tymczasem zarząd opiekunów bezkarnie traci dochody Młodawy i niedobór funduszuowy wzmagają się. Zarząd zaś szkolny i ministerstwo oświecenia zamiast poskromienia tego stanu rzeczy spokojnie sumuje załogi, powiększając takowe karami egzekucyjnymi a bajeczną wysokością zjadł urosła sumy odnosi do

byłych właścicieli Młodawy a nawet ich sukcesorów mimo wyraźnego prawa, że za podobne sumy i procenta odpowiadali tylko o majątek, na którym te sumy lokowane. Rzecz więc prosta, że z odebraniem od posiadaczy funduszuowego majątku wszelkie do nich pretensje nie mogą mieć miejsca, przeciwnie byli posiadacze mogą mieć uzasadnioną pretensję do szkolnej władzy za samowolne ich wywłaszczenie i złą administracyę. — Ale cóż robić z rządami, gdzie prawo nie ma żadnego poszanowania? Otóż tak się stało i tu! Ministerstwo oświecenia, nie czując nad sobą żadnego hamulca, nie tylko ponakładało na wszystkich byłych posiadaczy a nawet ich sukcesorów aresztu za potrącone przez zarząd opiekunów dochody, z którym byli posiadacze nie mieli i nie mają żadnego stosunku, lecz posuwając swoje bezprawia do ostateczności, znalazło możliwem w moc tej zmyślonej odpowiedzialności solidarną wybrać sobie najmniejszego dla odpowiedzialności za cudzą winę, a ponieważ najmniejszym okazał się jeden z pięciu sukcesorów Jana Młodzieckiego byłego posiadacza dwóch części Młodawy, z których opłacało się funduszuowego dochodu 402 r. 50 kop., którego, jako pozbawiony 40 lat temu tych części opłacać nie mógł a sukcesorowie po jego śmierci wyrzekli się 20 lat temu praw swoich na poszukiwanie tego odebranego od ojca majątku. Otóż jednego z tych sukcesorów Józefa Młodzieckiego wybrano sobie za kozła ofiarnego — skutkiem czego po uzyskaniu z niego jednej dwunastej części załogiści zupełnie do niego nie odnoszą się w ilości 8000 rubli srebrnych i przy aresztowaniu mu niedopłaconych za Koszowski majątek 270,000 rubli sr. pan minister zażądał jeszcze 1107 rubli sr. z wykupnej sumy, a gdy mu sąd tego odmówił, korzystając z przymusowej sprzedaży za bezcen drugiego majątku tegoż Młodzieckiego Werby, panu Popoładom oddał mu ten majątek bez pieniędzy, do czasu rozwiązania przez niego wstrzymanej sprawy Lernetu. Takim sposobem z jednej strony napiętnując stypendyum dla klasy najwięcej potrzebującej oświaty 40 lat zaniedbane i nieczynne, majątek funduszuowy przez niedbłość władzy szkolnej i usunięcie rodziny Czackich wbrew zatwierdzonej przez cesarza Aleksandra ustawie Lernetu od kurateli zniszczone, dochody stracone, dziesiątki rodzin nie winnych aresztami, egzekucjami i zaborem majątków zrujnowanych.

I chociaż Sudiebnij Wiestnik uważa to wszystko za rezultat bardzo prosty i zwala na stary porządek rzeczy — bardzo byłoby pożądanem, by wskazać, gdzie jest takie prawo i w starym porządku, któreby pozwalało tak prostą kwestyę, co zrobić z majątkiem, do kupna którego nikt się nie zgłosił, 33 lata bez rostrzygnięcia pozostawiać? Gdzie jest prawo, któreby pozwalało rozciągać aresztu na majątki nienależące do sprawy, a tęp bardziej po złożeniu odpowiedzialności kaucyj w gotówce i przyjęciu możliwych następstw, rozporządzać majątkiem i oddawać jaki-muś przybłądzie bez pieniędzy i dozwalać odprzedaż tego majątku bez zapłacenia prawemu właścicielowi szacunku i czy można inaczej to nazwać jak urzędowym rozbójem? Nakoniec, gdzie jest rząd taki, któryby znosił bezkarnie jawne fałszerstwo ministerstwa oświecenia i uważał oszustwo za rzecz prostą i zwyczajną?

Zurych, 23 sierpnia.

(Sprawa biskupstwa Chur w zurychskiej radzie kantonalnej.)

(Sk.) Kilkakrotnie już miałem sposobność zwracania uwagi na tę okoliczność, iż twierdzenie pewnych dzienników, jakoby większość szwajcarskiego narodu dała się powodować Bismarkowi i jego agentom w sporze kościelno-państwowym, pozbawionem jest wszelkiej podstawy i przypisanem być winno bądź nieświadomości, bądź też złej woli tych, co podobne wieści rozsiewają. Do przytoczonych dawniej na poparcie moich argumentów przypieczętuję dziś dorzucić nowy, tęp więcej pouczający, ile że nie tylko kłam zadaje oczywisty powtarzany od tak dawna i z takim uporem zarzut, lecz nadto ujawnia, iż prawda i słusność przędzie sobie drogę utworzyć mogą pod rządem republikańskim, niż gdziekolwiek indziej. Tym samym argumentem są rozprawy w zurychskim sejmie kantonalnym, gdzie przed sześciu dniami odbyła się walka, której skutki sięgną prawdopodobnie daleko po za kanton, — walka to bowiem dwóch wielkich sprzecznych idei: kościoła państwowego i kościoła wolnego, innej słowy przymusu i swobody. Rząd przyjął tu był na siebie smutną rolę obrońcy idei zacofanych i został pobity z krzesłem.

Oto geneza i przebieg tych rozpraw. W kantonie zurychskim jest kilka gmin katolickich. Żyły sobie oddawna bardzo spokojnie w pośród gmin reformowanych i zależały duchownie od biskupa w Chur, istniejącego dopiero od początku bieżącego wieku, tj. od czasu, kiedy Papież czyniąc zadość życzeniom Szwajcarów, wyłączył ich z pod władzy zagranicznych biskupów (Besançon i Konstancya) a nadał im krajowych (Chur i Solura). Względem ruchu „starokatolickiego“ gminy te zachowały się obojętnie, dopiero w najgorętszych czasach sporu kościelno-państwowego przyłączyła się do gmina miasta Zurychu. Skutkiem tego było, że biskup rzucił nań i na jej księdza wielką ekskomunikę. Z początku przesłał takowa niepostrzeżenie, choć ją wydrukowano po łacinie w solurskiej kościelnej gazecie. Później dopiero zwróciło na nią uwagę rządu zurychskiego jakimś pismem. Zaczęto jej szukać i znalazłszy nie bez trudu, uderzono na alarm. Rząd zurychski kontent był, że mu się nadarzyła sposobność zmanifestowania się w wielkim sporze i udzielenia pewnego rodzaju moralnej pomocy rządom berneńskiemu i genezewskiemu; uchwalił więc, iż „dotychczas istniejąca faktyczna łączność katolickich mieszkańców kantonu z biskupstwem w Chur zniesiona być powinna“, i uchwalił tę jako wniosek przedstawił sejmowi kantonalnemu. Referentem był minister spraw wewnętrznych p. Walder, głównym oponentem był prezydent republiki związkowej p. Dubs, którego umiarkowanie, rozsądek, zdolność i patriotyzm niejednokrotnie już tu podnosiłem. „Nie powinniśmy się spieszyć do zerwania z biskupstwem w Chur — mówił on — naprzód, że nas nie kosztuje, potem, że posiada demokratyczne instytucje, albowiem na całej jego przestrzeni gminy same wybierają sobie księży, a w końcu, że naczelnicy jego są dziećmi kraju, Gryzonami, którzy się nigdy wielkim do walki pochopem nie odznacali i serc swych nigdy wyłącznie do Rzymu nie zwracali. Zrywając z nim zadamy cios jedynie katolikom naszym, których większość stoi przy nowych dogmatach, odbierzemy im bowiem biskupa, bez którego obywać się nie mogą. Tego nie uczynili nawet stany diecezjalne w Solurze. Wypędzili one biskupa, ale biskupstwo nie zniesli. Czyż da się pogodzić z honorem kantonu, gdy dzieci katolickich jego mieszkańców dla bierzmowania będą musiały pielgrzymować do La-

chen w kantonie Schwytz?... I cóż to tak wielkiego ekskomunikę? Kogoż ona spotkała? Oto starokatolików, którzy od tego zaczęli, że się sami wyłączyli z kościoła — oto rząd także, złożony z protestantów, odcienne pod kłatwą stojących. Przesadzają więc, mówią, że biskup obraził honor rządu, on uczynił, co musiał z swego urzędu. Toć szwajcarskie towarzystwo robotników wykluczyło z swego łona związek niemieckich robotników, czy zadrażały wtedy fotele rządowe? Tak, ochraniajmy starokatolików, lecz nie gniewmy rzymsko-katolickich mieszkańców! Nie wracajmy się do tego okropnego zdania: „Cuius regio, ejus religio“, z którego wyrosły się dragonady, wojny Waldensów, wypędzenie Lokarnów i prześladowanie katolików w Prusach... Nie wyrzekajmy się dawnych szczytnych tradycji tolerancji. Raz już namówiono nas do narzucenia wspólzwiązkowemu naszym kościoła reformowanego, skutkiem tego był Kappel, gdzie kanton nasz na całe wieki ranę śmiertelną odebrał. Inną raz przygłębili Hugonotów i Lokarnów i wzniesliśmy przez to nasz przemysł. Otóż róbmy tak, by w naszym kantonie każdy według swego widzimisię mógł być zbawionym.“

Prócz Dubsu przemawiało przeciw wnioskowi kilku innych mówców, profesorów i pastorów. Profesor Vogt wręcz rządowi oświadczył, że kanton Zurych nie jest jeszcze do Niemiec przyłączonym i może przeto powziąć uchwały, które w niemieckim reichstagu nie znajdą oklasków.

Daremnie Walder i Sieber, członkowie rządu, wytężyli siły dla podtrzymania wniosku, daremnie podnosili potrzebę moralnego poparcia rządów w Bernie i w Genewie, rozsądek i słusność zwyciężyły; wniosek został odesłany do komisji większości 2/3 głosów (100 przeciw 57), co równa się grzeździe a stanowczy odmowie. O znaczeniu zaś tej uchwały czytamy w Nowej Zurychskiej Gazecie co następuje: „Pierwszy to raz zdarza się, iż najwyższa władza wolnomyślnego kantonu potępiła w czambuł ideę kościoła państwowego i wynikającą zjad politykę, której owoce widzimy w Jura, Genewie i t. d.“

To i t. d. nie do Szwajcaryi się stosuje.

NIEMCY.

* Berlin, 25 sierpnia. W sprawie procesy nadmieniali przed kilku dniami Nordd. Allg. Ztg. że prawo o stowarzyszeniach, jeżeli tylko ściśle będzie przestrzegane, przeszkodzi z pewnością wszelkim nadużyciom i wybrykom jakie się zdarzają przy odprawianiu procesy; z tego też powodu, tak dalej rozpiszwał się półrządowy organ, żadne nowe nie wyjdzie co do procesy rozporządzenie. Według National Zeitung rzecz ma się jednakowoż inaczej. Rządowi chodzi przedewszystkiem o zebranie statystycznego materiału, ile odbywa się procesy i pielgrzymek. Dla tego władze miejscowe odebrały polecenie, ażeby w przeciągu 3 tygodni przesyłały dokładny spis wszystkich dni w których odprawiają się procesy. Wszystkie pielgrzymki i procesy, które dotychczas nie były w zwyczaj, podlegają mają przepisom § 10 o stowarzyszeniach i potrzebują zezwolenia władzy administracyjnej. Gdyby wykazało się miało, że procesy urządzone są w celu demonstracji, w takim razie policja ma prawo je zażostawiać policyjnej. Jeżeli jednakże zgromadzenie niemieckich katolików, które odbyć się miało w przyszłym miesiącu, nie odbędzie się, jak pisze Nation. Ztg. Okólnik ogłoszony przez jednego z sekretarzy rzeczono stowarzyszenia, księcia Karła w Loewenstein, wypowiada, że o powodach, dla których w tym roku nie będzie zjazdu katolików niemieckich, dowie się przyszłe zgromadzenie. Dzienniki niemieckie zadowolone naturalnie z takiego obrótu rzeczy, zasługę przypisują rządowi bawarskiemu, który ich zdaniem śnać nie pozwolił na taki zjazd.

National Ztg. cieszy się już z upadku ducha opozycyjnego katolików a świętą przepowiada przyszłość p. Reinkenowi, który prelekcjami swymi w Baden-Baden setki podobno ściąga słuchaczy. — Polemika przeciwko partykularyzmowi niemieckiemu przeważnie jeszcze zajmuje prasę berlińską. W obronie państw niemieckich a mianowicie w obronie ministerstwa wojny w Saksonii, Wyrtembergii i Bawarii wystąpiła w ostatnich czasach Kölnische Zeitung, za co ogólna na siebie ściągnęła nienawiść wszystkich pism berlińskich. Wywody tak jednych jak drugich pism przytaczać nie będziemy, bo jest to walka jedynie pour le roi de Prusse.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 25 sierpnia. Czesi gotują się z pospiechem na przyjęcie cesarza. Franciszek Józef wyjedzie według ogłoszonego programu w dniu 7 września o 3 godzinie rano z Wiednia i stanie w Pilnie o 11 godzinie a w Pradze o 4 godzinie po południu. Nazajutrz dnia 8 września przyjmować będzie cesarz na zamku duchowieństwo, szlachtę, wydział krajowy, reprezentacyę miejską, władze wojskowe i cywilne. O 12 zaś godzinie w południe przyjmować będzie austriacki monarcha różnych petentów w osobnej audyencji. Po południu zwiedzi cesarz tum i różne zakłady miasta, poezem odbędzie przejażdżkę po mieście a wieczorem będzie w teatrze. Dnia 9 września wyjedzie rano do Brandeis. — Pokróć organ Starożechów, daje guimono, które cesarz odwiedzi, instrukcyę, aby witały monarchę w tym duchu w jakim zredagowanym jest reskrypt z 12 września 1871.

Frakcyę węgierskiego parlamentu używają wakacyi do wewnętrznej swęj organizacji. Zaledwie sejm węgierski odręcznie został a już trzy okazały się manifesty, z których memorandum rumuńskie na bliższą zasługuje uwagę. Memorandum rumuńskie zredagowany przez przywódców stronnictwa napisał jest w lojalnym, przychylnym dla Węgrów tonie i wyraża szczere życzenia pogodzenia się z Węgrami. Rumuni uznają prawo ugodowe jak i unję Siedmiogrodu z Węgrami.

Wybory uzupełniające do sejmiku Voralbergu mają się odbyć w dniu 9 września. Żadne stronnictwo nie postawiło dotąd swego kandydata. Pesti Naplo mówiąc o pełnoletności ks. Rudolfa, oświadcza, że Węgrzy nie posiadają prawa, któreby stanowiło o pełnoletności panującego a dla tego należałoby podobne prawo i dla Węgrów uchwalić. — N. Fr. Presse odpowiada na to, że i Austria nie posiada podobnego prawa, ale pełnoletność następcy tronu ustanowiona jest w prawie domu cesarskiego.

FRANCYA.

* Paryż, 23 sierpnia. Monitor zastanawiająco się nad uznaniem hiszpańskiego rządu wyraża swe

zdziwienie, że Europa nie chciała uznać kortezów a obecnie, gdy w miejsce ich objęła rządy wojskowa władza, chętnie takową uznaje. Monitor rozpisyuje się tak: „W czasie, gdy Hiszpania słuchała rozkazów Pi y Margala, Salmerona i Castelara, posiadała rząd legalny w dyplomatycznym znaczeniu tego słowa, bo rząd ten wyszedł z kortezów. Podówczas była Hiszpania czystą rządzią, bez wątpienia lojalną rządzią. Europa miała tak mało zaufania do tej formy rządu, że mocarstwa nie chciały jej uznać. Obecnie istnieje w Madrycie rządzią tylko z nazwiska, legalnie jej uprawnienie rozdarto zamachem stanu 2 stycznia, a przecież ten z zamachu stanu powstały rząd znalazł uznanie w Europie. Co więcej — uznanie hiszpańskiego rządu ogranicza się na marszałku Serrano a słowo rządzią zupełnie zeń wykreślone będzie. Nie sądzimy, aby Francya mogła w tej właśnie chwili wyrzeknąć się swego republikańskiego charakteru, coż przecież mamy sądzić o panującym duchu w naszym kraju, skoro widzimy, że silne kraj stronnictwo stara się wmówić w naród, iż europejskie mocarstwa życzą sobie rządzią w Francyi, i że przez nią pozyskamy sobie sympatyę i poparcie, jakich nam dotąd nie dostawało. Stronnictwo radykalne i przyjaciele Thiersa żądali uznania Hiszpanii dla siebie, uznanie to przecież jest w istocie tylko polickiem dla rządzią.“

Dzienniki paryżskie zapisując przybycie bawarskiego monarchy na ziemię francuską, zwracają na to uwagę, że król Ludwik powinien być tak przyjętym w Francyi jak każdy panujący, z którym kraj żyje na przyjaźnej stopie. Wyjątek w tym względzie stanowi Uniwers i wzywa do demonstracyi przeciw niemieckiemu monarsze, który dał pierwszy impuls do utworzenia niemieckiego cesarstwa. Uniwers cytując artykuł Monitora dodaje bowiem ze swęj strony: „Naturalnie, że bawarskiego monarchę powinno spotkać w Paryżu takie przyjęcie, o jakim mówi Monitor. Przypomnieć przecież należy, że przy końcu roku 1870 król bawarski pierwszy dał inicjatywę do ogłoszenia pruskiego króla w Wersalu cesarzem niemieckim. Mówią o krótkiej pamięci Francuzów, są przecież rzeczy, które się nie zapominają.“

Cała zresztą uwaga prasy francuskiej skierowaną jest obecnie na podróż Mac Mahona, przyczem wszystkie dzienniki, prócz naturalnie urzędowych i półrządowych organów, powiadają bez ogródki, że podróż prezydenta po kraju ma głównie na względzie septennat i jego utrwalenie, a nie chęć pocuzenia się i zbliżenia do narodu. To co już w dniu wczorajszym na tęp samem zapisaliśmy miejscu, potwierdzają i dzisiaj dzienniki francuskie, a mianowicie, że jak w Mans, Laval, tak i St. Malo i Rennes zaszyły republikańskie demonstracye. W Brescie demonstracye miały przybrać jeszcze groźniejszy charakter, bo od dworca kolei żelaznej, aż do samego gmachu prefektury, przed którym wysiadł Mac Mahon, towarzyszyły mu tłumy publiczności z ciągłymi okrzykami na cześć rządzią. W Morlaix i Landernau takim samym okrzykiem powitano naczelnika kraju, a w Landernau nawet przyszło do burzliwych scen, bo gdy marszałek wysiadł z wagonu, przystąpił doń młody duchowny z temi słowy: „Panie marszałku! W imieniu duchowieństwa żądam od ciebie obrony Rzymu i Piusa IX.“ Mac Mahon nie zdążył jeszcze odpowiedzieć na słowa księdza, a już wszędz huczne odezwały się okrzyki: „Niech żyje rządzią!“ Otoczenie marszałka wiewało zadowolone z tych objawów i głośno narzeka na nie.

WŁOCHY.

* Rzym, 22 sierpnia. Nie wiadomo dotąd na pewno, w którym dniu powróci prezes ministrów Minghetti do stolicy, spodziewają się go przecież przed końcem tego miesiąca. Minghetti miał dłuższą naradę z królem w kwestyi rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Opinie twierdzi, że król nie oświadczył się jeszcze stanowczo, ale należy się spodziewać, że zgodzi się na rozwiązanie Izby i nowe wybory rozpisanie będą już w październiku, tak aby Izba mogła się już zebrać w połowie listopada. Równocześnie pochwała dziennik ten uznanie rządów Serrano i powiada, że jak we Francyi uznali mocarstwa rządy Thiersa, a po jego upadku reprezentanci ich musieli nowe otrzymać listy uwierzytelniające dla rządów Mac Mahona, tak obecnie ma się z rządem madryckim reprezentowanym przez marszałka Serrano. Mocarstwa mogą tylko wejść w stosunki z rządem marszałka Serrano, a nie z każdym rządem, któryby po nim mógł objąć ster kraju, gdyż mocarstwa przewidzieć nie mogą jakiej natury i charakteru byłby rząd następny.

W Frascati umarł w tych dniach Józef Hofer, potomek tyrolskiego patrioty Andrzeja Hofera. Józef Hofer mający dwóch braci generałami w armii austriackiej, był w młodości swęj również austriackim oficerem, następnie wstąpił do nowicyatu OO. Jezuitów, był sekretarzem, tłumaczem i zastępcą zmarłego niedawno O. Theinera, przy cenzurze dzienników. Józef Hofer liczył lat 68.

Wystawa

plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Komitet Wystawy rolniczej w Warszawie wydał następującą odezwę: „Poważne rozmiary, jakie przybiera tegoroczna Wystawa rolnicza, sądząc po liczbie złożonych dotąd deklaracyi, spodziewać się każą w przyszłym miesiącu znacznego napływu do tutejszego miasta osób przybywających już to w charakterze wystawców, już też w celu zwiedzenia wystawy tak z gubernii Królestwa Cesarstwa, jako też z zagranicy.“

Dla ułatwienia powyższym osobom wyszukania dla siebie odpowiednich lokalów, o ileby zabrakło takowych w tutejszych hotelach i domach zajazdowych, Komitet honor wezwał panów właścicieli domów w Warszawie oraz panów lokatorów, którzyby uważali możliwem oddając czasowo w swoich domach lub lokalach umebłowane pokoje wraz z pościelą i usługą, ażeby przystępować takowe, poczynawszy od pierwszych dni miesiąca września i adresy onych przesłać do tutejszego biura posłańców na Tomackie zwanym, w domu pod nr. 1869.

Przytem Komitet podaje do wiadomości osób przybywających na wystawę, że w skutek uczynionej biurowi posłańców przez Komitet propozycyi, wspomnianego biuro poczynawszy od dnia 29 sierpnia (10 września) przez cały czas trwania wystawy będzie otwarte o godzinie od godziny 6 rano do 9 wieczorem, bez wstępu jatką świąt i niedziel, i każdy zgłaszający się do niego

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Spis przeznaczonych w tej mierze dzieł (ok. 100) rozsyła się na żądanie franco. **Wybór dozwolony.**

W księgarni **Edmunda Calliera**, Poznań, Wilhelmska ul. 18 jest do nabycia broszurka co tylko wydana:

Sadowski Jan:
Spółki pożyczkowe w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego.

Cena 10 sgr.

Piękne Obrazy

kolorowe olejne: 1) **Madonna Sixtina** 2) **Madonna della Sedia Rafaela** 3) **Pan Jezus Bolesny** 4) **Matka Boska Bolesna** 5) **Chrystus z krzyżem**. Obrazy te są 27 centym. szerokie a 35 (13 cali) wysokie. Cena obrazu 20 sgr., dwóch 1 tal. 5 sgr., wszystkich pięciu 2 tal. Do tego ramy zвычайne połączane po 20 sgr., dla wszystkich 5 za 3 tal. Prześliczne ramy baroko po 1 tal. i 1 tal. 20 sgr. Obrazów tych za szkło się nie opłaca, kurz ścierny wilgotnym, czystym płatkami. Oprócz tego są do nabycia: Głowa rogacza, giemzy, dzieci bawiące się, koń siwek, rano, południe, wieczór, noc (postacie kobiece), spoczynek po pracy, kury, kaczki itd. Cena 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr. W druku znajdują się Matka Boska Częstochowska i Kościusko. Cena po wysłaniu około 1 tal. Sprzedajemy z drugiej ręki znaczny rabat. (3811)

J. Chociszewski Poznań.
Ślusarska ulica Nr. 6.

W antykwarium **E. Calliera**, Poznań, Wilhelmska ulica Nr. 18 jest tanio do nabycia

Zbiór dzieł agronomicznych

w językach: polskim, francuskim i niemieckim, składający się z 140 tomów.

Znaleziono

dnia 23 sierpnia 1874 na stacyi kolejowej w Zbąszyniu 2 kluczyki do zegarka, medalion złoty i podłużny czerwony koral. Właściciel może rzeczy te odebrać w handlu futer przy W. Ryckerskiej ulicy Nr. 3 u **F. Zbiraskiego**. (4606)

Nauczycielka, Polka,

biegła w muzyce, poszukuje miejsca. Bliższej wiadomości udzieli W-ny pan **Urbanowski w Olsztynie**. (4596)

Nauczyciel domowy

stud. phil., Polak, szuka miejsca od 1 października. Łaskawe oferty do adm. Dziennika Pozn. pod Nr. 4600.

Poszukuje się (4602)

bony do dzieci,

któraby biegłe mówili po francusku.

Zgłosić się należy do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4602.

Poszukuje **dyrektorki i panny** chcących uczyć się strojów (4576)

A. E. Müller,

Poznań, Wilhelmski plac 10.

Młody człowiek, (4601)

drogerysta i materyalista,

poszukuje od 1 października r. b. w Poznaniu lub najbliższej okolicy umieszczenia. Łaskawe adresy sub **J. M. 77 poste restante Berlin**.

Z Warszawy przybył do tutejszego miasta **przysławny**, zdolny w swoim fachu, który już blisko rok zarządzał wielkim magazynem ubiorów męskich p. Juliusza Taterki w Bydgoszczu, a teraz poszukuje miejsca w Poznaniu lub innem mieście. Adresy uprasza nadsyłać pod literami **J. B. poste restante Bydgoszcz**. (4611)

Warszawski Tygodnik Ilustrowany

od roku

1860-1872

Pojedyncze roczniki są do nabycia po **zniżonych cenach** w księgarni

E. CALLIERA,

18. Wilhelmska ulica Nr. 18.

Materye na ubiory jesienne i zimowe

odebrał i poleca po **cenach** jak zwykle **umiarkowanych**. Zamówienia wykonuje **wedle najświeższych żur-nali** przy rzetelnej i skorej usłudze.

M. FELEROWICZ,

Jezuicka ulica 4.

(3784)

Tapety i rolosy

w wielkim wyborze z najślawniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materiałów pi-smiennych, alfenidy i galanteryi** (1531)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Strzelecka ul. Nr. 19

mieszkania o 4 pokojach do wynajęcia. (4303)

Dwa elegancko meblowane (4605)

pokoje

na I-szem piętrze przy **Berlińskiej ulicy 13** są od 1 września do wydzierżawienia u **A. Cichowicza**.

Podgórska ulica 5

pomieszkania o 2 i 4 pokojach z wodociągami są od 1 października do wynajęcia. (4609)

Świeża przesyłka piwa

wybornego gatunku nadeszła dzisiaj.

H. Müldaur.

(4607)

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera zębiska małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtura osuszająca i chloroformowa, do osuszania zębów spróchniałych przed rąplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruszeńskiego i Chrościckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcinich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE w w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Mankewicza.

Pszenica.

Siarczan miedzi (niebieski kamyczek) do zaprawy pszenicy poleca w najlepszym gatunku (4608)

R. Barcikowski.

Ananasy!! Ananasy!!

piękne wielkie apykozy, wielki zapas wielkich ogurków co dopiero odebrał i poleca hurtownie i pojedynczo (4610)

Jan Kerber. Wrocławska ul. 13.

NB. Obstalunki wszelkie wykonują się jak najpunktualniej.

Bydgoski targ na konie

zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półrocznych szlachetnych oldenburgskich zrebriat klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugowej i konnej jazdy itd. Los kosztuje tylko 10 sgr. Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Trzyszczy, Waldow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w **Ekspedycji Dziennika Poznańskiego**.

Kuchy rzepiowe

wybornego gatunku są znowu w zapasie u (4575)

S. Calvary, Poznań.

(4575)

S. Calvary, Poznań.

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

(4575)

Sławny operator nóg

H. Rossner,

wróciwszy z Karlsbadu, poleca się szanownej Publiczności. (4597)

Butelska ul. Nr. 8, I. piętro.

Biuro stręczenia pomieszkań

S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o lokalach handlowych, kantarach, panskich, średnich i małych pomieszkaniach we wszystkich dzielnicach miasta. (4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

DO SIEWU

poleca

prawdziwe oryginalne żyto

proboszczowskie,

zeelandzkie,

hiszpańskie,

Garde du Corps,

kampińskie;

(4547)

prawdziwą oryginalną pszenicę

proboszczowską,

kostromską bardzo pełną,

angielską — zwaną Manchester,

frankensteinską,

sandomirską,

kujawską

A. Bąkowski, Wrocławska ul. Nr. 37.

Polecam do siewu

pszenicę frankensteinską,

proboszczowską,

żyto pyrnańskie

po cenach przystępnych.

(4582)

Wągrowiec. M. Sikorski,

handel żelaza i kantor komisyjny



Aukcyja

w dobrach koronnych

Olsztynie (Allenstein)



(dworzec Olsztyn kolei toruńsko-wystruckiej)

dnia 3 września rb. w połud. o 12 godzinie

1) tryków Rambouilletów,

2) „ Oxforddown,

3) 14 młodych buhajów rasy żuławskiej

holendersko-wiltskiej.

Programy na żądanie.

(4559)

Patzig,

radzca amtowy.

Dom. **Rogalin** pod Kórnikiem ma na sprzedaż **żyto proboszczowskie** 1 1/2 ztp. nad najwyższą cenę targową poznańską za 50 kilo. (4604)

Dom. **Rogalin** pod Kórnikiem ma do wynajęcia **lokomobile** wraz z **młockarnią**. Bliższe warunki na miejscu. (4604)

Zboże do siewu.

Proboszczowskie, pirnaiskie, zeelandzkie żyto, krzyżce, kasselskie gwardyjskie żyto, frankensteinska sandomirską kujawską, pomorską proboszczowską itp. pszenicę oryginalną jako też pierwszego wysiewu tutejszego poleca

S. Calvary,

Poznań, Rynek 100. (4574)



60 mocnych skopów,

30 „ maciórek,

4 „ 2letn. buhaje

ma na sprzedaż Dom. **Sroczyń** pod Pobiedziskami. (4603)

Dla

kupujących dobra.

Dobra ryckie o 4500 morgach, 10 minut od żwirówki rządowej oddalone, 1/2 mili od dwóch dworców kolei wschodniej a 8 go dzin od Poznania; 2200 morgów pod pługiem, 1000 morg. łąk dwusiecznych, 300 morg. lasu, 900 m. wybornego torfu, 17 m. ogrodu i parku i 500 m. rocznego wysiewu pszenicy i żyta; z gorzelnią o 80 szeflach codziennego zacieru, dobrym żywym i martwym inwentarzem, nowym murowanym wielkim domem mieszkalnym i kompletnymi budynkami gospodarczymi, są z powodu różnych okoliczności przy zaliczce około 40000 tal. za bardzo **tanio cenę 35 tal. za morg** natychmiast do sprzedania lub też na dobra mniejsze lub jedną lub dwie w wielkim mieście położone kamienice i 20,000 tal. zaliczki w gotówce do zamienienia przez (4598)

Gersona Jareckiego,

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Potrzebuję

(4599)

ekonom

zaraz lub od 1 września. Reflektujący mogą się zgłosić z przesłaniem zaświadczeń franko.

Dom. Bombolin, dnia 25 sierpnia 1874.

J. Grabowski.

Dominiam Sędziwo-

jew pod Wrześnią potrzebuje

od św. Michała dobrego (4586)

kucharza,

kawalera lub żonatego. Rekomendacye przesłać franko lub złożyć osobiście.

Kościar.

W niedziel. dnia 30 sierpnia 1874 r.

W sali pana Gąsiorowskiego

Jan Stysiński,

były artysta opery warszawskiej, da (4584)

koncert wokalny

z łaskawym udziałem Szanownych amatorów.

Początek o godz. 7 1/2 wiecz.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 25 sierpnia.			Wrocł. prow. weksl. 4 61½ p. dito wekslowy 4 75 p. Centr. bank budowl. 5 53½ p.			Brzesko-graj. ska 5 32 p. Galicyjska jako Lud. 5 118½-½ p. Halla-zóraw-gube sk. 5 33½ pl. Kolę Rudolfa 4 70½ p. Marchijsko-poznańska 4 38½ p. Górnoszląs. kol. lit. A. C. 3½ 170½ p. dito nit. B. 3½ 152½ p. Austr.-franc. kolę pań. 5 197½-8 p. Austr. półn. zachodnia 5 100½ p. dito pol. państ. (Lomb.) 5 83½-5 p. Wschodniopruska kol. 4 43½ p. Kol. po praw. brz. Odry 5 120½ p. Rumuńska kolę 5 40½ p. Rosyjska kolę państ. 5 103½ p. Starogardzko-poznań. 4 102½ p. Wschodnio-niem. bank 5 77 p. dito dito produk. 5 17½ p. Poznańs. bank prowinc. 4 113 p. Pruski bank 4 188½ p. Provincjonal. stowarz. 5 85½ p. dyskont. 5 85½ p. Szląskie stowarz. bank. 4 111 p.			Zagraniczne papiery. Austr. renta sreb. 4 69½ p. dito papier. 4 66½-½ p. dito losy z 1854. 4 106 p. dito losy z 1858. fr. 116½ p. dito losy z 1860. 5 108½-7½ p. dito losy z 1864. fr. 99½ p. Rosyj. poz. prem. 1864 5 152½ p. dito dito 1866 5 152½ p. Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe 4 87½ p. Pols. listy zast. III em. 4 81½ p. dito nowe 5 80½ p. dito likwidacyjn. 4 69½ p. Ameryk. pożycz. 1881 5 106½ p. Ameryk. pożycz. 1882 6 98½ p.			Moneta w złocie, srebrze i papierach. Napoleonsdory 1 5. 13 p. Imperyjal 1 5. 17½ p. Dolary 1 . — p. Austryaak. noty bank. 92½ p. Rosyjskie noty bank. 94½ pl. Francuskie noty bank. 81½ p. Dyskonto wekslowe 4 dito lombardowe 5			Poznan, 26 sierpnia. Listy rentowe i zastawne. Pozn. listy zastawne 3½ 97½ p. Nowe listy zastawne 4 95½ p. Listy rentowe pozn. 4 98½ p. Prowinc. obligacye 5 100½ p. Powiatowe obligacye 5 100½ p. Powiatowe obligacye 4½ 98½ p. Obligacye miejskie 4 — p. dito 5 109½ p. Szląskie listy zastawne 3 — p. Szląskie listy rent. 4 — p.			Akeye bankowe. Berl. stowarz. bank. 4 86 p. dito dysk. komand. 5 178 p.			Wrocł. bank dysk. 4 84 p. dito dito wekslowy 4 — p. Kwilecki, Potocki i Sp. 5 64 p. Meiningische bank kred. 4 — p. Niemiec. bank hipot. w Meining. 4 — p. Wsohod-niem. bank 5 78½ p. dito produk. 5 17½ p. Austr. zakład kredyt. 5 146 p. Pozn. bank prowinc. 4 113 p. Szląskie stowarz. bank. 4 111 p.			Papiery pruskie. Pruska poz. ukonsolid. 4 98 p. dito dito. 4 106 p. Dobrowol. poz. państ. 4 101 p. Prem. poz. państ. 1855 3½ 123 p. Obligil dlugu państwa. 3½ 94 p.			Zelazne koleje. Berl.-zgorz. ako. z. 4 93 p. dito półn. pr. p. 5 — p. Bergsko-marchij. ako. z. 4 100 p. Halsko-zóraw-gub. ak. z. 4 36 p. dito z praw. pierw. 5 — p. Marchijsko-pozn. ako. z. 4 39 p. Dolno-szl.-march. ako. z. 4 — p. Górno-szl. lit. A i C. ak. z. 3 171 p. dito lit. B. ako. z. 3½ — p. Wsch. prus. pol. ak. z. 4 — p. Kolę po pr. brz. Odry. akoje zak. 5 — p. starogardzko-pozn. ak. z. 4 103 p. Strześć-grajew. ako. z. 5 — p. Galio. kol. K. Lud. ak. z. 5 113 p.			Zagraniczne papiery. Amer. poz. 1882 6 100 p. dito 1885 6 — p. Włoska renta 5 64½ p. dito akoje tytun. 6 — p. dito obligacye tyt. 6 — p. Austr. noty bank. — 92½ p. dito renta papierowa 4½ 64 p. Austr. renta srebrna 4½ 69½ p. Pols. lik. listy 4 69½ p. Ros. listy zast. na grn. 5 89½ p. Ros.-amer. poz. z 1870 5 — p. dito 1871 5 — p. Ros. noty bank. — 94½ p.			Akeye przemysłowe. Centr. bank bud. Berlin. 5 68 p. Berliń. kantor drzewa. 4 98 p. Huta Hoerder 5 — p. Stowarzysz. immobil. 4 93 p. Huty Lauchhammer 5 — pl. dito Laura 5 140 p. dito Marienhütte 5 — p. Pozn. bro. (Feldschloss) — — p. dito bank budowl. — — p. Huty Redenhütte 5 — p.		
Niemieckie papiery. Prusk. poz. ukonsolid. 4 105½ p. dito dito 4 100 p. Obligil dlugu państwa 3½ 93½ p. Prem. poz. pańs. z 1855 3½ 128½ p. Listy zast. wschodniopruskie 3½ 88½ p. dito 4 97½ p. dito 4 103½ p. dito 4 95½ p. List. zast. pozn. (nowe) 3½ — p. dito dito szląskie 4 — p. dito lit. A. 4 — p. dito nowe 4 — p. Zachodnio-pruskie 3½ 87½ p. dito 4 97 p. dito 4 102 p. dito II serya 5 107 p. dito nowe 4 — p. dito ditto 4 102 p. Listy rent. poznańskie 4 98½ p. dito pruskie 4 99½ p. dito szląskie 4 98½ p.			Akeye bankowe. Bergsko-march. bank 4 88½ p. berlińs. stowarz. bank. 5 91 p. dito dito kasowe 4 277½ p. Berlińs. bank lombard. 5 26½ p. Wrocław. bank dysk. 4 86 p.			Akeye zakładowe i obligacye kolei żelaznych. Bergsko-marchijska 4 93 p. Berlińsko-zgorzelicka 4 86 p. dito szczyeńska 4 150½ p.																													